

Waldemar Ceran

JAN CHRYZOSTOM O LECZENIU I LEKARZACH

Jan Chryzostom należy do grona najwybitniejszych Ojców Kościoła. Urodził się w Antiochii Syryjskiej, najprawdopodobniej w roku 354¹, w zamożnej rodzinie. Po ukończeniu studiów w szkole wybitnego sofisty Libaniosa rozpoczął praktykę adwokacką, lecz rychło ją porzucił. Po odbyciu nauki teologiczno-ascetycznej w antiocheńskim asketerionie Karteriosa i Diodora usunął się z miasta, by przez cztery lata prowadzić życie pustelnika u boku doświadczonego mnicha; następne dwa lata spędził już samotnie. Surowy tryb życia, jaki sobie wówczas narzucił, zrujnował mu zdrowie, co zmusiło go do powrotu do miasta. W 381 r. został wyświęcony na diakona, a w 386 r. na kapłana. Odtąd rozpoczyna się jego intensywna działalność pisarska i duszpasterska. Na jego kazania ściągają tłumy. Sława „Złotoustego” kaznodziei, daleko wykraczająca poza rodzinną Antiochię, doprowadziła go do biskupiego stolca w Konstantynopolu (wyświęcony 26 II 398 r.). Tutaj Chryzostom, nieugięty moralista, asceta, nie uznający kompromisów i pozbawiony zdolności dyplomatycznych, usiłujący przeprowadzić reformy w szeregach kleru, naraził się wielu duchownym, bogaczom, damom dworu i samej cesarzowej Eudoksji. Starcie z tą koalicją doprowadziło do destytuowania Chryzostoma i skazania go na zesłanie, gdzie zmarł 14 IX 407 r.

Chryzostom należy do najpłodniejszych pisarzy kościelnych. Jego spuścizna, obejmująca 18 tomów *Patrologii* wydanej przez J. P. Migne'a, zadziwia wprost swoim ogromem. Składają się na nią homilie egzegetyczne, mowy okolicznościowe, panegiryki męczenników, traktaty i listy. Nie był on umysłowością lubującą się w spekulatywnych rozważaniach teologicznych. Był to przede wszystkim urodzony kaznodzieja. W swoich kazaniach kierowanych do

¹ Autorem niezastąpionej dotąd biografii Jana Chryzostoma jest P. Chryzostomus Baur, *Der heilige Johannes Chryzostomus und seine Zeit*, t. I, *Antiochen*, s. 330, t. II, *Konstantinopel*, s. 411. Data urodzin Jana Chryzostoma nie jest pewna. Ważkie argumenty za rokiem 354 przytoczył A. J. Festugière, *Antique païenne et chrétienne*, Paris 1959, Note Additionelle C: *Chronologie de Chrysostome*, s. 412-414.

tłumu wiernych, złożonego z różnych warstw społecznych, musiał brać pod uwagę możliwości recepcyjne swoich słuchaczy. Jak sam mówił: „Chcę, aby niewolnicy, służący, biedna wdowa, marynarz, prosty robotnik mogli mnie łatwo zrozumieć”². Dlatego używał często porównań jasno obrazujących jego myśl, przykładów zaczerpniętych z codziennego życia. Te przykłady, obrazy, porównania, niekiedy bardzo szczegółowe, są nieocenionym źródłem wiadomości o rozmaitych aspektach życia w jego czasach. I to źródłem zasługującym na dużą dążność zaufania, szczególnie wtedy, gdy autor powtarza je kilkakrotnie i to na przestrzeni szeregu lat lub zaopatruje je uwagą, iż słuchacze stykają się z nimi na co dzień lub łatwo mogą je sprawdzić.

Wśród tych przykładów i porównań jest wiele czerpanych przez Chryzostoma z zakresu medycyny³. Niektóre jego informacje na ten temat bywały już wykorzystywane przez uczonych. Brak jednakże dotąd pracy, która ujęłaby te informacje w jedną całość, tak np. jak to uczyniono z podobnymi przekazami innych, a współczesnych Chryzostomowi pisarzy kościelnych, a mianowicie Grzegorza z Nazjanzu i Grzegorza z Nyssy⁴.

Można by oczekiwać, że Chryzostom, który sześć lat spędził jako pustelnik, będzie z pogardą traktował ciało ludzkie i jego zdrowie. Taka była bowiem postawa monastycyzmu syryjskiego, który cechował się rygorystycznym ascetyzmem, i nawet niektóre formy samoumartwiania i unicestwiania ciała, jakie stosowali mnisi syryjscy, przybierały aż nazbyt drastyczne formy⁵. Tymczasem Chryzostom po powrocie z pustelni głosił pogląd, iż zdrowie jest człowiekowi niezbędnie potrzebne, by mógł on przysparzać korzyści swej duszy i zasłużyć na zbawienie. „Jeśli sama tylko dusza – powie w jednej z homilii – wystarczyła do wypełniania dobrych uczynków, to bezprzedmiotowe byłyby nasze troski o ciało. Tymczasem tak nie jest i dlatego ciało jest dla duszy instrumentem bezwzględnie potrzebnym. Dlatego wielkim błędem byłoby lekceważenie naszego zdrowia”⁶. Chrześcijanin powinien więc troszczyć się

² Joannes Chryzostomus (dalej Chryz.), *Quod Christus sit Deus, I, Patrologiae cursus completus... Series graeca...* accurate J. P. Migne (dalej PG), t. 48, col. 813.

³ Miał on w tym wielu poprzedników, jako że medycyna była od dawna wdzięcznym tematem dla greckich i rzymskich poetów, pisarzy i filozofów, por. A. Oltramare, *Les origines de la diatribe romaine*, Lausanne 1926, s. 45, 48, 103, 255, 264; R. W. Gutt, *Nauka starożytnych o naturze ludzkiej jako podstawa efektywności terapii*, [w:] *Wkład starożytności, średniowiecza i renesansu w rozwój nauk medycznych*, Toruń 1983, s. 72–73; M. Szarmach, *O chorobach ciała i duszy u pisarzy greckich I i II w.*, [w:] *ibidem*, s. 151–157.

⁴ M. E. Keenan, *St. Gregory of Nazianzus and Early Byzantine Medicine*, „Bulletin of the History of Medicine” 1941, vol. 9, s. 8–30; idem, *St. Gregory of Nyssa and the Medical Profession*, *ibidem*, 1944, vol. 15, s. 150–161.

⁵ J. M. Besse, *Les diverses sortes de moines en Orient. Avant le Concile de Chalcedoine (451)*, Paris 1899, s. 22–32; A. Vööbus, *History of Asceticism in the Syrian Orient, II. Early Monasticism in Mesopotamia and Syria*, Louvain 1960, s. 95–100, 270–275.

⁶ Chryz., *In Ep. ad Tit.*, hom. I, 4, PG 62, col. 670.

o zdrowie, a kiedy dotknie go choroba, winien szukać pomocy u doświadczonych lekarzy, stosować się do ich przepisów i zażywać przepisane przez nich lekarstwa⁷. Takie stanowisko *à priori* tłumaczy, dlaczego Chryzostom, sam do tego chory, interesował się medycyną i ją cenił.

Poza tym chrześcijaństwo było przychylnie nastawione do medycyny, jako że Chrystus, apostołowie, święci i męczennicy także zajmowali się leczeniem⁸. Chryzostom nie zawaha się więc nazwać Boga „wspaniałym lekarzem”⁹, św. Pawła będzie nazywał „lekarzem” i porównywał niektóre metody jego postępowania do tych, jakie stosowali doświadczeni lekarze¹⁰, męczennika Babilasa też tak nazwie, który w walce z pogaństwem postępował tak jak chirurg¹¹. Kościół to dla Chryzostoma „lecznica dusz” (*ἡ ἐκκλησία ἑατρειὸν ἐστὶ ψυχῶν*)¹².

Warto też dodać, że grecka literatura medyczna była całkowicie wolna od teologii, nie czyniła żadnych aluzji do pogańskich wierzeń i dlatego nie była zwalczana przez chrześcijan¹³.

Kilka uwag Chryzostoma na temat składu i funkcjonowania ludzkiego organizmu dowodzi, iż niektóre poglądy ówczesnej nauki medycznej nie były mu obce. Bezbłędnie powtarza humoralną teorię Hipokratesa, rozwiniętą przez Galena¹⁴, że ciało ludzkie składa się z czterech elementów, soków: krwi – podstawy ciepła, żółci żółtej – podstawy suchości, śluzu – podstawy wilgotności i czarnej żółci – przyczyny zimna. Tymi elementami kieruje dusza (psyche); Galen ten ośrodek kierowniczy nazywa pneuma¹⁵. Zaburzenia

⁷ Chryz., *De Lazaro*, hom. VI, 3, PG 48, col. 1031; *Ep. IV, ad Olympiadi*, PG 52, col. 590.

⁸ H. J. Frings, *Medizin und Arzt bei den griechischen Kirchenvätern bis Chrysostomos*, Bonn 1959; D. W. Amundsen, *Medicine and Faith in Early Christianity*, „Bulletin of the History of Medicine” 1982, vol. 56, s. 326–350.

⁹ Chryz., *De Lazaro*, hom. VI, 3, PG 48, col. 1031; *In Genes.*, hom. XL, 3, PG 53, col. 372; Jean Chrysostome, *A Théodore, Lettre 2, 10*, Introduction, texte critique, traduction et notes par J. Dumortier, Paris 1966, s. 10.

¹⁰ Jean Chrysostome, *Panegyriques de Saint Paul*, V, 7; VII, 11, Introduction, texte critique, traduction et notes par A. Piédagnel, Paris 1982, s. 242, 318.

¹¹ Jean Chrysostome, *Sur Babilas, Discours*, 56, 69, Introduction, texte critique, traduction et notes par M. A. Schatkin, C. Blanc, B. Grillet, Paris 1990, s. 162, 182.

¹² Chryz., *In Genes.*, hom. XXXII, 1, PG 53, col. 293. Tą samą myśl wyraził też w: *In Genes.*, I, 1, PG 53, col. 22.

¹³ E. Lieber, *Asaf's „Book of Medicines”: A Hebrew Encyclopedia of Greek and Jewish Medicine, Possibly Compiled in Byzantium on an Indian Model*, „Dumbarton Oaks Papers” 1984, vol. 38, s. 233–249.

¹⁴ Jest ona przedstawiona we wszystkich podręcznikach historii medycyny, np. B. Seyda, *Dzieje medycyny w zarysie*, Warszawa 1977, s. 71; *Historia medycyny*, red. T. Brzeziński, Warszawa 1988, s. 100, 141–142.

¹⁵ Ten pogląd Galena przysporzył mu uznania wśród chrześcijan i muzułmanów, por. D. Guthrie, *A History of Medicine*, London–Toronto–New York 1945, s. 74.

równowagi między tymi sokami powodują chorobę i śmierć¹⁶. Natomiast przewaga w organizmie któregoś z nich powoduje zmiany w temperamencie i stąd właśnie bierze się u jednych pożądlivość cielesna, u innych gniew, zapalczliwość; ten bowiem, kto jest cieplejszy i wilgotniejszy, jest tym samym i bardziej lubieżny; u kogo zaś niewłaściwa proporcja (*δυσκρασία*) prowadzi do przewagi suchego składu ciała, ten jest porywczy, popędliwy, zaciekły¹⁷. Chryzostom idzie tu także za Galenem dzielącym ludzi na sangwiników, choleryków, melancholików i flegmatyków.

Z tego, że Chryzostom potrafił nazwać wiele wewnętrznych organów ciała ludzkiego i wskazać na niektóre przyczyny ich chorób, można wnosić, iż o anatomii wiedział wcale niemało. Wspomina więc np. wątrobę (*ήπαρ*), śledzionę (*σπλήν*), jelito grube (*ἀμάρα τοῦ κόπρου*), przewód moczopłciowy (*πόρο*), błonę (*ὕμήν*), ścięgno (*νεῦρον*), żyłę (*φλέψ*), tętnicę (*ἀρτηρία*), staw (*ἄρθρον*), chrząstkę (*χόνδρο*)¹⁸.

Ponieważ natura ludzka jest według Chryzostoma niezmienna¹⁹, a decydujące znaczenie dla kondycji i temperamentu ciała ludzkiego ma jego skład, przeto konieczna jest wiedza o tych rzeczach i niezbędny ten, kto by stosował tę wiedzę w praktyce.

Chryzostom nazywa lekarza *iatros* (*ιατρό*), czyli tak, jak zwykle nazywano po grecku tego, który leczył ludzi. Ale dość często przydaje lekarzom określenia: *οἱ τῶν ιατρῶν ἄριστοι* – *οἱ ἄριστοι τῶν ιατρῶν* – *οἱ ιατροὶ ἄριστοι*²⁰ – w znaczeniu „najlepsi z lekarzy”, „znakomici lekarze”, *οἱ σοφοὶ τῶν ιατρῶν* – *οἱ σοφοὶ ιατροὶ* – *οἱ σοφώτατοι τῶν ιατρῶν*²¹ – w znaczeniu „biegli lekarze”, „mądrzy lekarze”, „najmądrzejsi z lekarzy”, *οἱ ἐμπειροτάτοι τῶν ιατρῶν*²² – w znaczeniu „bardzo doświadczeni lekarze”, *οἱ τῶν ιατρῶν προσηνεῖ*²³

¹⁶ Chryz., *Ad popul. Antioch.*, hom. X, 2, PG 49, col. 113; *De poenitentia*, hom. V, 5, PG 49, col. 312.

¹⁷ Chryz., *In Matth.*, hom. LXXXI, 5, PG 58, col. 736.

¹⁸ Chryz., *In illud, Vidi Dominum*, hom. V, 2, PG 56, col. 132; *In I Ep. ad Thessal.*, hom. VII, 2, PG 62, col. 437; *In I Ep. ad Tim.*, hom. XIII, 4, PG 62, col. 570.

¹⁹ Jean Chrysostome, *Huit catèchè ses baptismales inédites*, I, 10, Introduction, texte critique, traduction et notes par A. Wenger, Paris 1957, s. 113.

²⁰ Chryz., *Adversus Judaeos*, III, 2, PG 48, col. 864; *De poenitentia*, hom. VII, 6, PG 49, col. 331; *In Genes.*, hom. XXX, 3; XL, 3, PG 53, col. 277, 372; *In Genes.*, hom. XLIII, 3, PG 54, col. 399; *In Joan.*, hom. XXXVII, 1, PG 59, col. 211; *In Ep. ad Rom.*, hom. X, 1, PG 60, col. 573; *In II Ep. ad Cor.*, hom. XV, 3, PG 61, col. 506; *In Ep. ad Philipp.*, hom. XI, 4, PG 62, col. 269; *In Ep. ad Hebraeos*, hom XXI, 1, PG 63, col. 147; *A Théodore, Traité*, 7, 27, s. 112.

²¹ Chryz., *De incompreh. Dei natura*, hom. II, 7, PG 48, col. 718; *In S. Eustathium Antioch.*, 2, PG 50, col. 602; *De verbis Apostoli, Habentes eundem Spiritum*, hom. I, 1, PG 51, col. 271; *In illud, Vidi Dominum*, hom. V, 2, PG 56, col. 132.

²² Chryz., *Ep. IV, ad Olympiadi*, PG 52, col. 590; *A Théodore, Billet*, I, 25, s. 222.

²³ Chryz., *De virginitate*, XLVII, PG 48, col. 570.

– w znaczeniu „lekarze obchodzący się z pacjentem delikatnie”. Nie mają one znaczenia technicznego, a tylko wartościujące, stwierdzające, że wśród lekarzy są tacy, którzy w nierównym stopniu opanowali sztukę lekarską i różnie traktują pacjentów.

Obok tych określeń Chryzostom używa jeszcze jednego, któremu należy poświęcić nieco więcej miejsca, a mianowicie: *οἱ τῶν ἰατρῶν παῖδες*. Dosłownie znaczy to „dzieci lekarzy”. Określenie to występuje także w innych źródłach i przysparza uczonym pewnego kłopotu. Zdaniem Vivian Nutton owe „dzieci” to albo uczniowie lekarzy, albo asystenci czy lekarze lub jest to określenie mające inne jeszcze, bardziej specyficzne znaczenie²⁴. Robert Renehan i Aleksander Kazhdan utrzymują, że w różnych tekstach greckich i bizantyńskich określenie to oznacza li tylko lekarzy²⁵. W typikonie klasztoru Pantokratora w Konstantynopolu, założonym w XII w., mówi się, że w istniejącym przy klasztorze szpitalu jest nauczyciel medycyny, który ma obowiązek uczyć wiedzy medycznej „dzieci lekarzy szpitala” – *τοῦ παῖδας τῶν ἰατρῶν τοῦ ξενῶνος*²⁶. Wydawca typikonu Paul Gautier oddał to w tłumaczeniu francuskim dosłownie: „les enfants des médecins de l'hôpital”²⁷. Ale zdaniem Armina Hohlwega owe „dzieci” to nie własne dzieci lekarzy, lecz studenci medycyny, asystenci i młodzi lekarze; potwierdzenie dla swojego przypuszczenia znajduje u wielkiego lekarza z przełomu XIII–XIV w. Jana Aktuariosa²⁸.

U Chryzostoma termin ten nieodmiennie oznacza lekarzy. Tak bowiem nazywa tych, którzy dokonują operacji chirurgicznych²⁹, jak i tych, którzy leczą najrozmaitsze choroby wewnętrzne i zewnętrzne, stosują teoretyczne i praktyczne zasady sztuki lekarskiej oraz przygotowują odpowiednie lekarstwa³⁰. Że określenie *ἰατροί* i *οἱ τῶν ἰατρῶν παῖδες* są dlań synonimami, najwyraźniej widać w tym miejscu, gdzie opisując jedną i tę samą sytuację

²⁴ V. Nutton, *From Galen to Alexander. Aspects of Medicine and Medieval Practice in Late Antiquity*, „Dumbarton Oaks Papers” 1984, vol. 38, s. 12.

²⁵ R. Renehan, *Greek Lexicographical Notes*, Göttingen 1975, s. 156–157; A. Kazhdan, *The Image of the Medical Doctor in Byzantine Literature of the Tenth to Twelfth Centuries*, „Dumbarton Oaks Papers” 1984, vol. 38, s. 43, 48.

²⁶ G. Gautier, *Le typikon du Christ Sauveur Pantocrator*, „Revue des Études Byzantines” 1974, t. 32, s. 107.

²⁷ *Ibidem*, s. 106.

²⁸ A. Hohlweg, *John Actuarius' „De methodo medendi” – On the New Edition*, „Dumbarton Oaks Papers” 1984, vol. 38, s. 124, zwłaszcza przyp. 32.

²⁹ Chryz., *In Ep. I ad Cor.*, hom. XLIV, 3, PG 61, col. 377; *Sur Babylas, Discours*, 39, s. 140.

³⁰ Chryz., *Ad popul. Antioch.*, hom. V, 6, PG 49, col. 78; *De poenitentia*, hom. V, 5, PG 49, col. 312; *Ad eos qui scandalizati sunt*, PG 52, col. 479; *In Genes.*, hom. I, 1; VII, 7, PG 53, col. 22, 67; *In Matth.*, hom. LXXXI, 5, PG 58, col. 735; *In Joan.*, hom. XXII, 3, PG 59, col. 137; *In I Ep. ad Cor.*, hom. XLIV, 3, PG 61, col. 377; *In II Ep. ad Cor.*, hom. VIII, PG 61, col. 455; *In I Ep. ad Thessal.*, hom. VII, 2, PG 62, col. 437; *In II Ep. ad Tim.*, hom. I, 3, PG 62, col. 604.

odnoszącą się do stosunku chorego do lekarza, tego ostatniego nazywa oboma tymi określeniami³¹. Dane Chryzostoma nie pozwalają na żadne inne wyjaśnienie, ale można się dymyślać, iż owo określenie mogło mieć dodatkowy odcień.

Nauczyciel Chryzostoma, Libanios, bardzo często nazywał tych, którzy ukończyli pod jego kierunkiem studia, swoimi dziećmi, *παῖδες*, choć często byli to już ludzie dorośli, pełniący różne, nieraz wysokie funkcje w swoich miastach i państwie³². Być może więc i Chryzostom tak nazywa tych lekarzy, którzy ukończyli studia medyczne i mieli odpowiednią wiedzę teoretyczną. Do ich to bowiem autorytetu często się odwołuje, gdy chce przekonać słuchaczy. „Jeżeli nie wierzycie moim słowom, to zapytajcie o to dzieci lekarzy [podkreślenie – C. W.] a wyjaśnią wam to dokładniej”³³. Moim więc zdaniem określenie *οἱ τῶν ἰατρῶν παῖδες* – może oznaczać u Chryzostoma „lekarzy wykształconych”, wśród których byli „znakomici”, „biegli”, „doświadczeni” itd.

Jeden raz Chryzostom wspomina lekarza noszącego tytuł „arcylekarz” – *ἀρχιατρός*³⁴, któremu odpowiada kurtuazyjnie na otrzymany odeń list³⁵. List ten napisał w Kukuzos, w roku 405, a więc już na zesłaniu. Dziwić może, dlaczego wcześniej nie wspomina o „arcylekarzach”. Musiał się przecież z nimi wielokrotnie spotykać w Antiochii i w Konstantynopolu. *Archiatri sacrii palatii*, lekarze pałacowi, należeli do najbardziej uprzywilejowanej grupy lekarzy, byli wynagradzani z kasy państwowej, otrzymywali stanowiska w administracji i byli odznaczani wysokimi rangami komesa I i II stopnia. Niżej od nich stali lekarze miejscy, publiczni, noszący tytuł archiatri, cieszący się podobnymi do poprzednich przywilejami, opłacani z kasy municypalnej; mogli oni brać honoraria od wszystkich pacjentów, ale nie mogli ich żądać od biedaków³⁶. Wszystkie stanowiska archiatrii należały do intratnych i wybiera-

³¹ Chryz., *In I Ep. ad Thessal.*, hom. X, 1, PG 62, col. 455.

³² Festugière, *op. cit.*, s. 95. zwłaszcza przyp. 1.

³³ Chryz., *De poenitentia*, hom. V, 4, PG 49, col. 312.

³⁴ Tytuł archiatrios narodził się w Syrii, najprawdopodobniej w Antiochii, i początkowo oznaczał lekarza na dworze Seleucydów. Tytuł ten przejęli nadworni lekarze cesarzy rzymskich i bizantyńskich oraz lekarze miejscy, publiczni. Szerzej na ten temat por. R. Pohl, *De Graecorum medicis publicis*, Berolini 1905; A. H. M. Jones, *The Later Roman Empire. 284–602. A Social, Economic and Administrative Survey*, vol. I, Oxford 1964, s. 431; vol. II, s. 549, 745, 1012–1013; V. Nutton, *Archiatri and the Medical Profession in Antiquity*, „Papers of the British School at Rome” 1977, vol. 45, s. 191–226; H. Evert-Kappesowa, *The Social Rank of a Physician in the Early Byzantine Empire (IVth–VIIth Centurie A. D.)*, [w:] *Byzance et les Slaves*, Mélanges J. Dujčev, Paris 1979, s. 139–164; J. Korpelka, *Das Medizinäpersonal im antiken Rom. Eine sozialgeschichtliche Untersuchung*, Helsinki 1987, s. 120–141.

³⁵ Chryz., *Ep. XXXVIII, Hymnetio archiatro*, PG 52, col. 631.

³⁶ Lekarze publiczni, miejscy, od czasów Grecji klasycznej leczyli obywateli za darmo, chociaż nie zabraniano im brania pieniędzy, jeśli pacjent dawał je dobrowolnie, por. Pohl, *op. cit.*, s. 70–71.

no na nie, drogą konkursu, lekarzy wykształconych, cieszących się już uznaniem. I jeśli nawet ich oficjalne uposażenia nie były nazbyt wysokie, to powszechne przeświadczenie, że są to znakomici lekarze, ściągało do nich zamożną klientelę.

Chryzostom mówiąc o lekarzach w ogóle mógł i tych tu włączyć, ponieważ archoatros potocznie nazywany był po prostu iatros³⁷. Ani słowem jednak nie wspomina o ich przywilejach, tzn. zwolnieniach ze wszystkich obciążeń na rzecz państwa i miasta, od podatków i opłat, ze służby wojskowej, obowiązku dostarczania wojsku rekruta i kwater i innych³⁸. Milczenie na ten temat świadczy być może o tym, że szeroką opinię publiczną te kwestie szczegółowe, dotyczące przecież wąskiej grupki lekarzy, nie interesowały; to zaś, o czym ludzie mało wiedzieli, nie nadawało się na przykład i porównanie.

Chryzostom tymi nazwami, jakie przytoczyłem, określa lekarzy wszystkich specjalności, a więc chirurga, internistę, okulistę, ginekologa. Warto zaznaczyć, że w ogóle nie wspomina o lekarzach zajmujących się tą ostatnią dziedziną, jakkolwiek ginekologia od czasów Soranosa z Efezu (I w. n.e.) stała na wysokim poziomie³⁹. Mówi natomiast o akuszerce (*μαῖα*), którą wzywano do porodów, do sprawdzenia, czy kupiona niewolnica jest dziewicą, lub czy panna, która ślubowała Bogu czystość, jej nie utraciła⁴⁰. Ona też dokonywała sztucznych poronień, częstych wśród prostytutek⁴¹.

O tym, jak zdobywało się zawód lekarza, Chryzostom wspomina ogólnikowo. Powiada więc, że lekarz ma przy sobie uczniów⁴², ale oczywiście

³⁷ *Ibidem*, s. 45–47.

³⁸ *Theodosiani libri XVI cum Constitutionibus Sirmondianis et leges novellae ad Theodosianum pertinentes*, Consilio et auctoritate Academiae Litterarum Regiae Borussicae ediderunt T. Mommsen et P. M. Meyer, vol. 1–2, Berolini 1954 (dalej cyt. CTh), XIII, 3, 1 (321 r.); *Codex Iustinianus*, recognovit P. Krueger, Berolini 1959 (dalej cyt. CJ), X, 53, 6; XIII, 3, 2 (326 r.); XIII, 3, 3 (333 r.); XIII, 3, 4 (362 r.); XIII, 3, 8 (370 r.); XIII, 3, 14 (414 r.); VI, 16, 1 (413 r.). por. K. H. Below, *Der Arzt im römischen Recht*, München 1953, s. 41–55.

³⁹ Traktat Soranosa o położnictwie był „szczytowym punktem antycznego, metodycznego położnictwa i ginekologii” i wywierał wpływ na praktykę położniczą do czasów nowożytnych, por. T. Heimrath, *Położnictwo*, [w:] *Historia medycyny*, s. 217.

⁴⁰ Chryz., *Quod regulares feminae viris cohabitare non debeant*, 2, PG 47, col. 516; *In I Ep. ad Cor.*, hom. XII, 7, PG 61, col. 106.

⁴¹ Chryz., *In Ep. ad Rom.*, hom. XXIV, 3, PG 60, col. 626.

⁴² Chryz., *In Acta Apost.*, hom. LII, 5, PG 60, col. 365. Uczniów mógł mieć każdy lekarz, ale musiał ten, który zajmował stanowisko lekarza publicznego, albowiem nakazywało mu to prawo (CTh XIII, 3, 3). Nauka ta, od czasów hellenistycznych, obejmowała przyswojenie umiejętności praktycznych przy boku doświadczonego lekarza oraz czytanie i komentowanie klasyków medycyny, głównie Hipokratesa (I. H. Marrou, *Historia wychowania w starożytności*, Warszawa 1969, s. 278). W okresie bizantyńskim nauka przebiegała podobnie, z tym że obok komentowania prac Hipokratesa czy jemu przypisywanych brano także pod uwagę w dużym stopniu prace Galena (Evert-Kappesowa, *op. cit.*, s. 139–140; J. Duffy, *Byzantine Medicine in the Sixth and Seventh Centuries: Aspects of Teaching and Practice*, „Dumbarton Oaks Papers” 1984, vol. 38, s. 21–22).

wtedy, gdy miał ochotę ich w ogóle uczyć⁴³. Nauka ta naturalnie sporo kosztowała, trwała długo i była uciążliwa. Dlatego mógł Chryzostom zapytać: „Powiedz mi, czy nie nazwiesz dobroczyńcą tego, kto obieca nauczyć się sztuki lekarskiej w krótkim czasie, bez pieniędzy i bez trudu?”⁴⁴. Uczniowie na ogół przykładali się do pracy gorliwie, ale nie wszyscy podejmowali dalsze studia, pogłębiające ich wiedzę; niektórzy z nich, chociaż nie opanowali jeszcze wszystkich tajników sztuki lekarskiej, przerywali naukę i rozpoczynali pracę zawodową⁴⁵.

Chryzostom jednak z całym naciskiem podkreśla, że na nazwę lekarza zasługuje ten, kto opanował wiedzę medyczną – ή ιατρική επιστήμη⁴⁶, sztukę lekarską ή ιατρῶν τέχνη lub po prostu sztukę – τέχνη i ściśle stosuje się do jej wymagań⁴⁷. I tylko ten może być nazwany znakomitym lekarzem, kto opanował tę „sztukę”⁴⁸. Wedle Henri-Irénée Marrou owa *techne* to „zespół nauk określających i zestawiających prawa stosowane w praktyce”⁴⁹. Lekarz powinien więc mieć na podorędziu książki (*βιβλία*), aby przed zaordynowaniem sposobów leczenia i lekarstw sprawdzić, co mówi się w nich o konkretnej chorobie i jej leczeniu⁵⁰. Poza tym powinien starać się o podnoszenie swoich kwalifikacji, tak jak to czyni każdy rzemieślnik, który nie chce stracić zarobku⁵¹. Który zaś z lekarzy nie ma odpowiedniej wiedzy, nie stosuje się do jej wymagań, nie zasługuje na miano lekarza⁵². „To nie natura lekarstw

⁴³ Chryz., *In I Ep. ad Cor.*, hom. V, 1, PG 61, col. 39.

⁴⁴ Chryz., *Ad popul. Antioch.*, hom. VIII, 3, PG 49, col. 101.

⁴⁵ Chryz., *In I Ep. ad Cor.*, hom. V, 1, PG 61, col. 39–40.

⁴⁶ Chryz., *In Acta Apost.*, hom. LII, 5, PG 60, col. 365.

⁴⁷ Chryz., *De incompreh. Dei natura*, hom. V, PG 48, col. 743; *In Genes.*, hom. XL, 3, PG 53, col. 372; *Sur Babylas, Discours*, 39, s. 140.

⁴⁸ Chryz., *In II Ep. ad Cor.*, hom. XV, 3, PG 61, col. 506.

⁴⁹ Marrou, *op. cit.*, s. 277.

⁵⁰ Chryz., *In Acta Apost.*, hom. XXXII, PG 60, col. 237. W okresie wczesnobizantyńskim dominowała medycyna w ujęciu Galena, uznająca anatomię, fizjologię i patologię za naukową bazę medycyny. Pisma Galena, oryginalne i komentarze do pism hipokratycznych, były zbyt obszerne, by je wszystkie w szkole studiować czy tym bardziej wykorzystywać w praktyce codziennej (w wydaniu Kühna obejmują 22 tomy). Dlatego sporządzano z nich streszczenia i wyciągi. W czasach Chryzostoma najlepszą kompilację sporządził Orybazjusz, lekarz i przyjaciel cesarza Juliana Apostaty. Obok Galena sporządzano także wyciągi z pism innych lekarzy np. Soranosa o ginekologii i położnictwie, Dioskoridesa o farmakologii i inne. Istniały także liczne *iatrosophia*, tzn. wyciągi na temat różnych schorzeń, sposobów leczenia, lekarstw; była to podręczna literatura praktyki codziennej (Nutton, *From Galen...*, s. 2–3; O. Temkin, *Byzantine Medicine: Tradition and Empiricism*, „Dumbarton Oaks Papers” 1962, vol. 16, s. 97–115).

⁵¹ Chryz., *In Joan.*, hom. XVII, 3, PG 59, col. 112. Zestawienie lekarza z rzemieślnikiem jest zgodne z klasycznymi pojęciami greckimi, które nie widziały w istocie różnicy między tymi zawodami (por. W. Voisé, *Hippokrates i krystalizacja nowej medycyny*, „Meander” 1981, nr 5, s. 230–231).

⁵² Chryz., *In Ep. ad Colos.*, hom. VIII, 5, PG 62, col. 358.

przywraca zdrowie, lecz sztuka posługiwania się nimi. Odrzućcie tę naukę a lekarstwo przyniesie śmierć”⁵³. Ludzie podziwiają lekarza, o którym mogą powiedzieć: „Oto biegły mąż” – *τοῦτο γὰρ ἀνὴρ τεχνικός*⁵⁴. Do takiego mają pełne zaufanie choćby stosował dziwne dla nieobeznanego z tą sztuką przepisy, niezgodne na pozór z logiką, choćby zmieniał diametralnie metody leczenia, choćby mylił się nawet w prognozie i diagnozie, choćby nawet choroba wzięła górę nad jego wiedzą lekarską⁵⁵. Mają zaufanie, bo wiedzą, „że lekarz postępuje zgodnie z zasadami sztuki lekarskiej” – *ὅτι τῷ τῆς τέχνης λόγῳ τοῦτο ποιεῖ*⁵⁶, „na podstawie zasady obowiązującej w leczeniu” – *κατὰ τὸν τῆς ἰατρείας νόμον*⁵⁷.

Chryzostom często mówi o tym zaufaniu do lekarzy. Ludzie albo sami udawali się do nich, albo wzywali ich do domów, okazywali im cierpliwość i posłuszeństwo, poddawali się mozolnym zabiegom, starannie przestrzegali przepisane sposobu leczenia tak długo, jak trwała choroba⁵⁸. Chorzy oddając się w ręce lekarzy „mają wielką nadzieję na wyzdrowienie”⁵⁹. Ba, Chryzostom jest nawet przekonany, że ten, kto stosuje się do poleceń lekarza, skrupulatnie zażywa przepisane mu leki, to nawet z poważnej choroby będzie wyleczony⁶⁰. No, chyba że jest to choroba nieuleczalna. Ale i wtedy jeszcze chory nie traci całkowicie nadziei i przekonany o wielkich możliwościach medycyny, błaga lekarzy, żeby wynaleźli jakiś środek przeciwko jego chorobie⁶¹. Albo człowiek taki biega po mieście, odwiedza różnych lekarzy, poddaje się badaniom, dopytuje się o takich, którzy komuś już w tej chorobie pomogli⁶².

⁵³ Chryz., *In Acta Apost.*, hom. LII, 5, PG 60, col. 365. Podobną uwagę wypowiada w: *Elogia de adversa valetudine et medicis*, hom. XIII, PG 63, col. 655.

⁵⁴ Chryz., *Panegyriques de Saint Paul*, V, 7, s. 242.

⁵⁵ Chryz., *Adversus oppugn. vitae monast.*, lib. III, 10, PG 47, col. 364; *Ad Stagirium*, lib. I, 7, PG 47, col. 441; *Panegyriques de Saint Paul*, V, 7, s. 242; *Huit*, VII, 7, s. 232.

⁵⁶ Chryz., *Ad Stagirium*, lib. I, 7, PG 47, col. 441.

⁵⁷ Chryz., *A Théodore, Traité*, 7, 30, s. 112. Ta wysoka ocena lekarza była w owym czasie powszechna. Dla przykładu przytoczę tu opinię nieco starszego od Chryzostoma Firmusa, biskupa Cezarei Kapadockiej. Uważa on, iż zdanie Homera, że mądry lekarz jest wart tyle, co wielu innych mężów (*Iliada* XI, 514: *ἡερός γὰρ ἀνὴρ πολλῶν ἀντάξιός ἄλλων*) jest o tyle słuszne, że lekarz dzięki wiedzy (*κατὰ τὴν ἐπιστήμην*) jest strażnikiem ciała, a z powodu przyjaźni (*κατὰ τὴν φιλίαν*) uspokaja zbolale dusze (*Firmi Caesariensis Episcopi*, Ep. VII, PG 77, col. 1488).

⁵⁸ Chryz., *Adversus oppugn. vitae monast.*, lib. I, 2, PG 47, col. 322; *De compunctione*, lib. I, 1, PG 47, col. 395; *De angusta porta*, 1, PG 51, col. 41; *In Ep. ad Ephes.*, hom. VII, 1, PG 62, col. 49; *In I Ep. ad Thessal.*, hom. X, 1, PG 62, col. 455.

⁵⁹ Chryz., *Sur Babylas, Discours*, 55, s. 162; *A Théodore, Billet*, 3, 33–35, s. 234.

⁶⁰ Chryz., *De Lazaro*, hom. VI, 3, PG 48, col. 1031; *Ad popul. Antioch.*, hom. V, 4, PG 49, col. 74; *De consol. mortis*, hom. I, 1, PG 56, col. 293–294.

⁶¹ Chryz., *A Théodore, Traité*, 16, 1–9, s. 176.

⁶² Chryz., *De Anna, sermo III*, 1, PG 54, col. 653.

Jakkolwiek ówczesna medycyna opierała się głównie na Hipokratesie i Galenie, to jednak poczynając od wieku IV czyniła stałe postępy, o czym wiemy dzięki spisywaniu przez lekarzy swoich oryginalnych obserwacji na temat chorób i ich leczenia⁶³. Nie wszystkie te zapiski doszły do naszych czasów, nie wszyscy lekarze je spisywali, ale wieść o sukcesie jakiegoś lekarza, który wyleczył pacjenta z poważnej choroby, rozchodziła się. O takim chyba przypadku wspomina tu Chryzostom.

Lekarze rozmaitych specjalności przyjmowali pacjentów w gabinecie, iatreionie (*ιατρείον*)⁶⁴. Tylko dwukrotnie Chryzostom nazywa go inaczej, a mianowicie ergasterion (*ἐργαστήριον*), tzn. pracownia, warsztat⁶⁵. Iatreion⁶⁶, który lekarz sobie budował lub wynajmował, posiadał zazwyczaj pomieszczenia mieszkalne dla lekarza i jego rodziny, gabinet lekarski, salę operacyjną, kilka łóżek dla chorych i skład apteczny⁶⁷. Gabinet był wyposażony w przeróżne przybory (*ὀργάνα*) i liczne narzędzia chirurgiczne (*ἐργαλεῖα πολλὰ*), tak skomplikowane, że – jak podkreśla Chryzostom – laik nie może się nawet zorientować, do czego one służą⁶⁸. Chryzostom tylko raz wymienia z nazwy instrument chirurgiczny, ksylon (*ξύλον*), służący do nastawiania zwichnięć i złamań. Był to instrument symbolizujący zawód lekarza, gdyż właśnie ten z aktorów na scenie, który trzymał ów przybór, był rozpoznawany przez widzów jako lekarz⁶⁹.

Do iatreionu przychodziło się na badanie, po poradę lekarską, na zabiegi

⁶³ J. Scarborough, *Symposium on Byzantine Medicine. Introduction*, „Dumbarton Oaks Papers” 1984, vol. 38, s. XI–XII.

⁶⁴ Przegląd literatury na temat iatreionu dał G. Harig, *Zum Problem „Krankenhaus” in der Antike*, „Klio” 1971, Bd. 53, s. 179–195.

⁶⁵ Chryz., *In Matth.*, hom. LXXXVIII, 3, PG 58, col. 779; *In Acta Apost.*, hom. LII, 5, PG 60, col. 365.

⁶⁶ Chryz., *In Acta Apost.*, hom. LII, 5, PG 60, col. 365.

⁶⁷ Chryzostom tych szczegółów nie podaje, ale z takich właśnie składał się iatreion już od czasów dużo wcześniejszych, por. Pohl, *op. cit.*, s. 58–59.

⁶⁸ Chryz., *Ad popul. Antioch.*, hom. XII, 3, PG 49, col. 130; *De incompreh. Dei natura*, hom. II, 7, PG 48, col. 718; *De Sacerdotio*, IV, 3, PG 48, col. 665.

⁶⁹ Chryz., *De Lazaro*, hom. VI, 5, PG 48, col. 1034. Paweł z Egiptu, lekarz z VII w., szczegółowo opisał 120 operacji chirurgicznych i użyte do nich narzędzia. Z różnych spisów i doszły do naszych czasów zabytków wiemy, że wśród rozmaitych narzędzi chirurgicznych, głównie z brązu, były m. in. rozwieracze, igły, szczypce, kleszcze, świdry, nożyce, skalpele, noże, trepany, piły, łyżeczki, dłuta, dźwignie, pilniki, kautery, skrobaki, strzykawki, rurki drenażowe i in. Por. H. Schöne, *Zwei Listen Chirurgischer Instrumente*, „Hermes” 1903, Bd. 38, s. 280–284; R. Caton, *Notes on a Group of Medical and Surgical Instruments Found near Kolophan*, „The Journal of Hellenistic Studies” 1914, vol. 34, s. 114–118; J. S. Milne, *Surgical Instruments of Greek and Roman Times*, Aberdeen 1907; L. J. Bliguez, *Two Lists of Greek Surgical Instruments and the State of Surgery in Byzantine Times*, „Dumbarton Oaks Papers” 1984, vol. 38, s. 187–204.

i by kupić wytwarzane tu przez lekarza medykamenty⁷⁰. Tu, w sali operacyjnej, lekarz dokonywał zabiegów chirurgicznych. Przeprowadzał je nie tylko w otoczeniu uczniów, ale i najbliższych krewnych chorego, a nawet gapiów gotowych, dla zaspokojenia próżnej ciekawości, patrzeć na ręce lekarza dokonującego operacji i przypalania, na krew, ściąganą skórę, cuchnące ropnie, potworne cierpienia chorego⁷¹. Lekarze dlatego – zdaniem Chryzostoma – godzili się na asystę ludzi obcych, bo chcieli, żeby o ich umiejętnościach i trosce o chorego wiedziało jak najwięcej ludzi⁷².

Ze słów Chryzostoma: „Idź na agorę, wejdź do iatreionów, lub gdzie indziej, gdzie zwykle zbierają się próżniacy i nieroby”⁷³, wynika, że iatreiony uchodziły za miejsca, gdzie zawsze było sporo ludzi, z których nie wszyscy byli chorymi. Takimi byli ci, co przychodzili po lekarstwa, porady, odwiedzić chorych lub ciekawscy; ci mieli znakomitą okazję do różnych rozmów i plotek⁷⁴. Iatreion był więc dobrze wszystkim znaną instytucją i dlatego Chryzostom mógł często kierować się do swoich słuchaczy w kościele ze słowami: „Wejdź do iatreionu i zobacz”, „Wejdź do iatreionu i zapytaj”, „Nie widzisz, jak w iatreionie” i inne⁷⁵.

Chryzostom nie podaje nawet przybliżonej liczby lekarzy i iatreionów w Antiochii i w Konstantynopolu. Jednak z jego wypowiedzi odnosi się wrażenie, że w miastach tych nie odczuwano braku ani jednych, ani drugich. W innych miastach sytuacja była zapewne podobna, bo np. Chryzostom zapewnia, że w Cezarei Kapadockiej było wielu wspaniałych i znanych lekarzy⁷⁶. Ale i w małych miastach, jak np. Arabissos, byli „znakomici lekarze”⁷⁷. Nawet w Kukuzos, choć była to zapadła miejscina, „istna pustelnia”, gdzie niczego nie można było kupić, gdzie stale groziły napady Izauryjczyków, to jednak byli tu lekarze. Było ich – zdaniem Chryzostoma – zbyt mało i byli niedouczeni, ale było ich tu przynajmniej kilku⁷⁸. Być może

⁷⁰ Chryz., *Adversus oppugn. vitae monast.*, lib. I, 2, PG 47, col. 322; *Peccata fratrum non evulganda*, 3, PG 51, col. 356; *In Genes.*, hom. XXXII, 1, PG 53, col. 293; *In Ep. ad Ephes.*, hom. VII, 1, PG 62, col. 49.

⁷¹ Chryz., *In paralyticum demissum per tectum*, 4, PG 51, col. 55; *In Ep. ad Ephes.*, hom. XIX, cap. V, 4, PG 62, col. 132.

⁷² Chryz., *In illud, Vidi Dominum*, hom. V, 2, PG 56, col. 132.

⁷³ Chryz., *Adversus oppugn. vitae monast.*, lib. I, 2, PG 47, col. 322.

⁷⁴ Św. Hieronim w liście z 393 r. też powiada, że „per medicorum tabernas” ludzie plotkują o wszystkim (*Patrologiae cursus completus... Series latina... accurante J. P. Migne*, Ep. L, 5, t. 22, col. 515).

⁷⁵ Chryz., *In Joan.*, hom. XXII, 3, PG 59, col. 137; *In Ep. ad Ephes.*, hom. XIX, cap. V, 4, PG 62, col. 132; *In Ep. ad Hebraeos*, hom. XXX, 3, PG 63, col. 212.

⁷⁶ Chryz., *Ep. XII, ad Olympiadi*, PG 52, col. 609.

⁷⁷ Chryz., *Ep. XV, ad Olympiadi*, PG 52, col. 620.

⁷⁸ Chryz., *Ep. IV, CV, CXVI*, PG 52, col. 595, 664, 698.

byli wśród nich lekarze wojskowi, jako że Kukuzos było miastem stacjonowania garnizonu wojskowego; wiadomo bowiem, że poszczególne legiony i garnizony miały swoich lekarzy, często znakomitych chirurgów, posiadających wielką praktykę, ale mniej znających się na internie i gastrologii⁷⁹. Ponieważ Chryzostom szukał sam pomocy u lekarzy znających się właśnie na tych ostatnich działach medycyny, stąd być może jego niska ocena tutejszych medyków.

O lekarzach dokonujących zabiegów chirurgicznych wspomina jednakże najczęściej, albowiem ich radykalne metody działania dobrze nadawały się do różnych porównań, wiele z nich weszło do arsenału porzekadeł powszechnie używanych przez stulecia.

Lekarz nim przystąpił do zabiegu chirurgicznego próbował najpierw tam, gdzie było to możliwe, stosować rozmaite lekarstwa. Gdy nie dawały one rezultatu i choroba dalej się rozwijała, przystępował do zastosowania radykalnych metod, tzn. do usunięcia ogniska choroby przez wycięcie lub wypalenie. Przed tym jednak musiał obniżyć gorączkę, jeśli ta trawiła chorego⁸⁰. Zabiegów chirurgicznych dokonywano zawsze w iatreionie⁸¹. Najczęściej chirurg miał do czynienia z wrzodami, jęczącymi się ranami, guzami, gangreną. Dokonywał amputacji i bardziej skomplikowanych operacji, np. usuwania kamieni z przewodów moczowych⁸².

Umiejętności chirurgów były – zdaniem Chryzostoma – wysokie, a ich zabiegi skuteczne⁸³, chociaż bardzo bolesne. Żeby ulżyć operowanemu, zmniejszyć jego cierpienia, lekarz podawał mu środki uśmierzające ból⁸⁴. Przy poważniejszych operacjach mogły one tylko do pewnego stopnia złagodzić cierpienia. Toteż w trakcie np. amputacji pacjent wył z bólu tak, że nawet człowiek o kamiennym sercu nie mógł tego słuchać obojętnie⁸⁵. Chryzostom

⁷⁹ L. Press, „*Valetudinarium*” at *Novae and the Roman Danubian Hospitals*, „*Archeologia*” 1988, vol. 39, s. 69–89.

⁸⁰ Chryz., *Adversus Judaeos*, III, 2, PG 48, col. 864.

⁸¹ Chryz., *De virginitate*, 16, PG 48, col. 546; *Adversus Judaeos*, III, 3, PG 48, col. 861; *In illud, Habentes eumdem Spiritum*, hom. II, 3, PG 51, col. 283; *In Genes.*, hom. XXX, 3, PG 53, col. 277; *In Joan.*, hom. XXXVIII, 1, PG 59, col. 211; *In Ep. ad Ephes.*, hom. XIX, cap. V, 4, PG 62, col. 132; *Panegyriques de Saint Paul*, V, 7, s. 242; *Sur Babylas, Discours*, 39, s. 140.

⁸² Chryz., *In illud, Vidi Dominum*, hom. V, 2, PG 56, col. 132.

⁸³ Chryz., *In Kalendas*, 6, PG 48, col. 961; *De Lazaro*, hom. VI, 4, PG 48, col. 1031; *De poenitentia*, hom. VIII, 2, PG 49, col. 339. W *Corpus Hippocraticum*, dziełach Antyllosa, a przede wszystkim Galena jest wiele traktatów poświęconych różnym operacjom. Zwłaszcza diagnostyka i leczenie zwichnięć i złamań stały na wysokim poziomie, por. G. Majno, *The Healing Hand: Man and Wound in the Ancient World*, Cambridge, Mass. 1975.

⁸⁴ Chryz., *In II Ep. ad Tim.*, hom. IX, 1, PG 62, col. 651; *In Ep. ad Hebraeos*, hom. XXI, 1, PG 63, col. 147. Pacjenta usypiano wyciągiem z korzenia mandragory, por. W. Szumowski, *Historia medycyny*, red. T. Bilikiewicz, Warszawa 1961, s. 88.

⁸⁵ Chryz., *In paralyticum demissum per tectum*, 4, PG 51, col. 55.

opisując taką operację przedstawia pacjenta w okowach bólu nie do zniesienia; biedak ten już to błagał lekarza, żeby przerwał operację, już to wrzeszczał: „Torturujesz mnie! Gubisz mnie! Zabijasz mnie!”⁸⁶. Nic więc dziwnego, że chirurg był zmuszony co jakiś czas przerwać zabieg, by dać operowanemu chwilę wytchnienia⁸⁷ i przemyć ranę delikatną gąbką⁸⁸. Na obelgi zaś nie zwracał najmniejszej uwagi, starając się zachować rozwagę i spokój, żeby nie szkodzić swojej sztuce i jak najlepiej wykonać to, co jako lekarz zrobić powinien⁸⁹. Po operacji lekarz przykładął na ranę plastry i przez kilka dni podawał lekarstwa kojące ból⁹⁰. Gdy operacja udała się, radość była udziałem i pacjenta, i lekarza⁹¹. Tego ostatniego, mimo że zadał tyle bólu, nazywano „dobroczyńcą” i to nawet wtedy, gdy nie osiągnął zamierzonego celu⁹².

Różnego rodzaju środki uśmierzające stosowali lekarze także wtedy, gdy bóle powodowane przez niektóre przewlekłe choroby, np. podagrę i reumatyzm, były nazbyt intensywne⁹³.

Lekarz wezwany do chorego udawał się doń bezzwłocznie, wychodząc z założenia, że ten, kto leży w łóżku złożony niemocą, wymaga większej troski niż ci, którzy o własnych siłach przyszli do jego gabinetu⁹⁴. Żeby zaś podjąć leczenie, lekarz musiał najpierw zbadać samego chorego, albowiem „wymagała tego sztuka lekarska i natura choroby”⁹⁵. Po zbadaniu pacjenta lekarz przeprowadzał długi wywiad z domownikami, aby wyrobić sobie zdanie o chorobie. Następnie, jeśli było to konieczne, sprawdzał w swoich księgach, co się w nich mówiło na temat choroby i jej leczenia. Po tym dopiero ustalał sposób leczenia i tłumaczył nie tylko choremu, ale przede wszystkim domownikom, jakie lekarstwa należy stosować, jak je dozować, jakiej przestrzegać diety i dawał rady, jak należy chorego pielęgnować⁹⁶.

Badając chorego lekarz nie zadowalał się li tylko uchwyceniem zewnętrznych objawów choroby, ale szukał przede wszystkim przyczyny, źródła zła, by

⁸⁶ Chryz., *In Psalmum IX*, 9, PG 55, col. 135.

⁸⁷ Chryz., *De virginitate*, 47, PG 48, col. 570; *In Ep. ad Hebraeos*, hom. XXX, 3, PG 63, col. 212.

⁸⁸ Chryz., *De incompreh. Dei natura*, hom. II, 7, PG 48, col. 718.

⁸⁹ Chryz., *In Psalmum VI*, 1, PG 55, col. 72; *In Matth.*, hom. XVIII, 4, PG 57, col. 270; *A Théodore, Traité*, 4, 26–29, s. 96; *Sur Babylas, Discours*, 39, s. 140.

⁹⁰ Chryz., *In illud, Pater si possibile est*, 1, PG 51, col. 31.

⁹¹ Chryz., *In illud, Habentes eumdem Spiritum*, hom. I, 1, PG 51, col. 271.

⁹² Chryz., *In Psalmum CXXXI*, 1, PG 55, col. 380; *In I Ep. ad Cor.*, hom. XLIV, 3, PG 61, col. 377.

⁹³ Chryz., *In Joan.*, hom. LXVIII, 3, PG 59, col. 578; *In II Ep. ad Tim.*, hom. IX, 1, PG 61, col. 651.

⁹⁴ Chryz., *In Acta Apost.*, hom. L, 4, PG 60, col. 349–350.

⁹⁵ Chryz., *Ad eos qui scandalizati sunt*, PG 52, col. 479.

⁹⁶ Chryz., *De poenitentia*, hom. I, 2, PG 49, col. 280; *In S. Julianum mart.*, 5, PG 50, col. 674; *In Acta Apost.*, hom. XXXII, 2, PG 60, col. 237; *Huit*, VI, 17, s. 223–224.

je usunąć z organizmu. I to jest właśnie – co Chryzostom dobitnie podkreśla – zasada, wedle której lekarz powinien postępować⁹⁷.

Z chorób Chryzostom najczęściej wymienia podagrę, suchoty, paraliż, żółtaczkę, apopleksję, puchlinę wodną, zapalenie, obrzęk, stawowy reumatyzm rąk, gangrenę, kolkę, bóle głowy, żołądka i śledziony i inne⁹⁸. Powiada, że mógłby wymienić jeszcze bardzo wiele rozmaitych chorób, ale nie ma ku temu potrzeby⁹⁹. Rzeczywiście, te które tu zostały wymienione, łączył zawsze z tym sposobem życia, jaki on sam, surowy moralista, tak namiętnie zwalczał, tzn. z niekończącymi się ucztami, pijaństwem i obżarstwem. „To, co przewyższa konieczność – mówił – nie jest pożywieniem, lecz trucizną [...] Przeciążony żołądek mści się na reszcie ciała i pęta nogi, paraliżuje ręce, pokrywa oczy gęstą mgłą, powoduje bóle głowy”¹⁰⁰. Ci więc, co nadużywają stołu, mają ciała „gąbczaste, bardziej miękkie niż wosk, napastowane przez rój chorób”¹⁰¹. Tych to właśnie mają się tysiączne choroby, ci mają zniszczone wewnętrzne organa¹⁰², ci popadają w stany przygnębienia¹⁰³. I na poparcie swoich słów powołuje się na autorytet lekarzy. „Zapytaj lekarzy, a dokładniej ci to wytłumaczą [...] wszak lekarze to powiadają [...] zapytajcie lekarza, a powie wam, że wszystkie choroby mają swoje źródło w nadużywaniu stołu, natomiast skromne i proste posiłki są podstawą zdrowia”¹⁰⁴. Wstrzemięźliwość (*ἐγκράτεια*) w jedzeniu i piciu to – zdaniem lekarzy – „matka zdrowia”¹⁰⁵. Dlatego też ludzie biedni są, wedle Chryzostoma, zdrowsi od bogaczy, którzy potrzebują nieustannego leczenia¹⁰⁶.

Dla Chryzostoma, jako duchownego, niebagatelny był tu także aspekt religijny. Dlatego powie: „To, co często mówiłem, powtórzę raz jeszcze: tak jak umiarkowane spożywanie potraw jest bardzo korzystne dla zdrowia ciała

⁹⁷ Chryz., *De poenitentia*, hom. VI, 2; VII, 6, PG 49, col. 331, 316; *In paralyticum demissum per tectum*, 5, PG 51, col. 57; *In dictum Pauli, Nolo vos ignorare*, 6, PG 51, col. 251; *In illud, Vidi Dominum*, hom. III, 4, PG 56, col. 117; *In Ep. ad Rom.*, hom. X, 1, PG 60, col. 473.

⁹⁸ Chryz., *De virginitate*, 69, PG 48, col. 585; *De Lazaro*, hom. VI, 3, PG 48, col. 1030–1031; *De poenitentia*, hom. V, 4, PG 49, col. 312; *Ad popul. Antioch.*, hom. V, 4, PG 49, col. 74; *De consol. mortis*, hom. I, 1, PG 56, col. 293–294; *In Joan.*, hom. XXII, 3; LXVIII, 3, PG 59, col. 137, 578; *In II Ep. ad Tim.*, hom. VII, 2, PG 62, col. 639; *Sur Babylas, Discours*, 39, s. 140.

⁹⁹ Chryz., *In Joan.*, hom. XXII, 3, col. 137.

¹⁰⁰ Chryz., *In Matth.*, hom. XLIV, 5, PG 57, col. 470.

¹⁰¹ Chryz., *Sermo quod qui seipsum non leadit nemo laedere possit*, 8, PG 52, col. 469.

¹⁰² Chryz., *In I Ep. ad Tim.*, hom. XIII, 4, PG 62, col. 570.

¹⁰³ Chryz., *In II Ep. ad Tim.*, hom. I, 3, PG 62, col. 604.

¹⁰⁴ Chryz., *In Joan.*, hom. XXII, 3, PG 59, col. 137; *In II ep. ad Tim.*, hom. I, 3, PG 62, col. 604.

¹⁰⁵ Chryz., *De poenitentia*, hom. V, 4, PG 49 col. 312; *In Genes.*, hom. XL, 3, PG 53, col. 372.

¹⁰⁶ Chryz., *Sermo, quod qui seipsum non leadit, nemo leadere possit*, 8, PG 52, col. 469.

i równowagi duszy, tak nadużywanie jedzenia i picia niszczy energię ciała i rujnuje zdrowie duszy¹⁰⁷.

Chryzostom mówi więc często o diecie jako środku stosowanym przez lekarzy. Ale, jak wynika z jego słów, stosowano ją oględnie i jej zakres regulowano w zależności od stanu chorego¹⁰⁸. Na czas, gdy chorego trawiła wysoka gorączka, przepisywano mu dietetyczne posiłki, które – jak powiada Chryzostom – miały gorzki i nieprzyjemny smak¹⁰⁹. Nakazywano także picie delikatnych soków¹¹⁰.

Lekarze często stosowali metodę przeciwnieństw: τὰ ἐναντία τοῖς ἐναντίοις θεραπεύειν¹¹¹.

Przy wielu chorobach przykuwali chorego do łóżka, przy innych kazali zaciemniać pokój chorego, zalecali branie kąpeli, a przy innych jeszcze radzili wyjazd na wieś, by tam oddychać „świeżością ogrodów”¹¹². Korzystanie z łaźni to – według Chryzostoma – „nie tylko zwyczaj bardzo zakorzeniony”, ale i środek leczniczy na wiele chorób, na jakie cierpią mężczyźni i kobiety, dzieci i starcy, matki po niedawnych bólach porodowych¹¹³. Jego zdaniem miasteczko Kukuzos zasługuje na miano pustyni dlatego, że brak tam właśnie łaźni¹¹⁴.

W leczeniu szczególna rola przypada oczywiście lekarstwom. W literaturze przedmiotu mówi się, że lekarstwa przygotowywali lekarze i ci rzemieślnicy, którzy zajmowali się wyrobem różnych kosmetyków¹¹⁵. W Antiochii tych rzemieślników (μυρρησιῶν) było wielu, gdyż mieli tu doskonałe warunki: wielkie miasto zapewniało klientelę, rejon podmiejski dostarczał roślin potrzebnych temu rzemiosłu, a rozwinięty handel zapewniał dowóz różnych surowców z rozmaitych stron świata. Wytwarzali oni perfumy, rozmaite kosmetyki, olejki, balsamy, pudry i inne¹¹⁶. Być może wytwarzali i jakieś lekarstwa, ale Chryzostom ani razu o tym nie wspomina, chociaż o tych rzemieślnikach mówi

¹⁰⁷ Chryz., *Huit*, V, 3, s. 201–202.

¹⁰⁸ Chryz., *In Genes.*, hom. XL, 3, PG 53, col. 372; *Panegyriques de Saint Paul*, V, 7, s. 242.

¹⁰⁹ Chryz., *De virginitate*, XVI, PG 48, col. 546; *De Sacerdotio*, IV, 3, PG 48, col. 665.

¹¹⁰ Chryz., *Daemones non gubernare mundum*, 5, PG 49, col. 251.

¹¹¹ Chryz., *Ad popul. Antioch.*, hom. V, 6, PG 49, col. 78; *In Psalmum CXLVIII*, 3, PG 55, col. 489; *Panegyriques de Saint Paul*, V, 7, s. 242.

¹¹² Chryz., *Daemones non gubernare mundum*, 5, PG 49, col. 251; *De poenitentia*, hom. I, 1, PG 49, col. 277; *In paralyticum demissum per tectum*, 2, PG 51, col. 51; *In II Ep. ad Cor.*, hom. VIII, PG 61, col. 455. Sanktuaria pogańskie bardzo często były związane z cieplicami i wodami mineralnymi, por. M. Jacynowska, *Bogowie uzdrowiciele Galii rzymskiej i ich sanktuaria*, [w:] *Wkład starożytności, średniowiecza i renesansu...*, s. 81–87.

¹¹³ Chryz., *Ad popul. Antioch.*, hom. XIV, 6, PG 49, col. 151–152.

¹¹⁴ Chryz., *Ep. IV, ad Olympiadi*, PG 52, col. 595.

¹¹⁵ Korpela, *op. cit.*, s. 21; Seyda, *op. cit.*, s. 58.

¹¹⁶ W. Ceran, *Rzemieślnicy i kupcy w Antiochii i ich ranga społeczna (II połowa IV wieku)*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, s. 62.

sporo. Natomiast wytwarzanie leków łączy wyłącznie z działalnością lekarza. Mało tego, jego zdaniem, kto nie jest lekarzem, nie powinien mieć na zbyciu lekarstw, albowiem poprzez swoją ignorancję może tylko zaszkodzić¹¹⁷. Lekarz zaś musi je sporządzać i je posiadać. Miejscem, gdzie przygotowywał te „dzieła sztuki lekarskiej” i gdzie je sprzedawał, był iatreion¹¹⁸. Niektóre leki powinien przygotowywać sobie na zapas, aby np. w razie grożącej miastu zarazy być na czas przygotowanym do walki z nią¹¹⁹.

Leki sporządzano przede wszystkim z ziół, minerałów, różnych substancji i ze zwierząt¹²⁰. Chryzostom powiada, że z niektórych zwierząt ludzie mają tylko tę korzyść, że dostarczają one surowca na lekarstwa¹²¹.

Wytwarzano je w rozmaitej postaci: w płynach, proszkach, okładach, maściach, balsamach i innych, o różnym smaku – gorzkie i słodkie; wśród nich były i o tak nieprzyjemnym smaku, że chory nie mógł od razu sporzyć całej dawki, że trzeba było go niemal błagać, żeby zechciał je w ogóle zażywać; niejednokrotnie trzeba było go oszukiwać ukrywając lek w jakiejś słodyczy¹²². Niektóre leki podawano choremu przed jedzeniem, „aby cała siła lekarstwa mogła od razu działać przeciw sokom chorobotwórczym”¹²³. Należało je podawać w odpowiednich porach, aby nie zmniejszyć ich skuteczności¹²⁴.

¹¹⁷ Chryz., *In Acta Apost.*, hom. LII, 5, PG 60, col. 365.

¹¹⁸ Chryz., *Adversus oppugn. vitae monast.*, lib. I, 2, PG 47, col. 322; *Peccata fratrum non evulganda*, 1, PG 51, col. 355; *In Genes.*, hom. XXXII, 1, PG 53, col. 292; *In Acta Apost.*, hom. LII, 5, PG 60, col. 365; *In Ep. ad Ephes.*, hom. VII, 1, PG 62, col. 49; *In Ep. ad Philip.*, hom. XI, 4, PG 62, col. 269; *In I Ep. ad Thessal.*, hom. X, 1, PG 62, col. 455.

¹¹⁹ Chryz., *Adversus oppugn. vitae monast.*, lib. III, 1, PG 47, col. 349; *In S. Eustathium Antioch.*, 2, PG 50, col. 602.

¹²⁰ Chryz., *Ad popul. Antioch.*, hom. VIII, 1, PG 49, col. 97; *Peccata fratrum non evulganda*, 1, PG 51, col. 354; *In Psalmum IX*, 2, PG 55, col. 123. Znano ok. 600 roślin i ok. 250 substancji używanych do wyrobu lekarstw. Korzystano także z wyciągów zwierzęcych (z owiec, kóz, osłów, ryb, węży, zmiji, różnych insektów, pajęczaków, skorupiaków, mięczaków). Z minerałów używano m. in.: korale, ołów, miedź, siarkę, atun, sodę, różne kamienie. Używano też wina, oliwy, masła, serów i innych. Wczesnobizantyńscy lekarze czerpali wiadomości o przyrządzaniu, dozowaniu i działaniu leków przede wszystkim z prac Hipokratesa, Dioskoridesa (jego dzieło *Περὶ ὕλης ἱατρικῆς*, wydane ok. 50 r.n.e., było podręcznikiem ziołolecznictwa, który cytowano przez 1800 lat jako autorytet i niewyczerpane źródło wiedzy), Galena (wprowadził nowe formy leków, z których wiele do dziś nosi nazwę leków galenowych). Por. R. Rembieliński, B. Kuźnicka, *Historia farmacji*, Warszawa 1972, s. 66–80; J. M. Riddle, *Byzantine Commentaries on Dioskorides*, „Dumbarton Oaks Papers” 1984, vol. 38, s. 95–102; J. Scarborough, *Early Byzantine Pharmacology*, *ibidem*, s. 213–232.

¹²¹ Chryz., *In Psalmum VIII*, 8, PG 55, col. 118.

¹²² Chryz., *De virginitate*, XLVII, PG 48, col. 570; *Ad popul. Antioch.*, hom. III, 5, PG 49, col. 51; *Daemones non gubernare mundum*, 5, PG 49, col. 251; *Non esse ad gratiam concionandum*, 1, PG 50, col. 655; *In illud, Habentes eumdem Spiritum*, hom. II, 3, PG 51, col. 283; *De consol. mortis*, sermo I, 1, PG 56, col. 293–294; *In Matth.*, hom. LXXXVIII, 3, PG 58, col. 779; *Sur Babylas*, *Discours*, 71, s. 186.

¹²³ Chryz., *De poenitentia*, hom. V, 5, PG 49, col. 312; *In Genes.*, hom. I, 1, PG 53, col. 22.

¹²⁴ Chryz., *Panegyriques de Saint Paul*, V, 11, s. 250.

Zwracano także uwagę, żeby leki były świeże, albowiem „po dłuższym czasie tracą swoją moc, tak jak starcze ciało”¹²⁵.

Chryzostom mówiąc o lekarstwach nie podaje ich nazw. Znalazłem u niego tylko dwie szczegółowe informacje. Pierwsza powiada, że wilczy głód (*βουλμία*), chorobę sprawiającą, że człowiek nawet po spożyciu obfitego posiłku nie przestaje być głodnym, zwalcza się przez picie naparu z ciemierzycy (*ἐλλέβορος*)¹²⁶. Drugi mówi o tym, że lekarze przygotowują ze żmiji *τὰθηριακὰ φάρμακα*, czyli teriak¹²⁷, którego inną nazwą jest driakiew. Do wyjątków należą też wzmianki o chorobach oczu, które lekarz leczy przez wkraplanie lekarstwa na gałkę oczną, nakładanie na nią balsamu lub smarowanie oka maścią czy stosowanie okładów¹²⁸.

Chryzostom traktuje lekarstwa za nieodzowny element oddziaływania lekarza¹²⁹, który potrafi stosować je wedle zaleceń sztuki lekarskiej¹³⁰. Jeśli zaś ktoś będzie zażywał leku nie stosując się do przepisów lekarza, to wina za szkodliwe skutki, jakie może wywołać takie postępowanie, spada tylko i wyłącznie na chorego¹³¹. Chryzostom tym gorliwiej nawoływał do używania lekarstw, ale oczywiście pod kontrolą lekarza, że sam na sobie doświadczył ich skuteczności¹³². Kiedy charakteryzował w listach Kukuzos, miejsce swojego zesłania, to za jedną z najważniejszych niedogodności tej miejscowości uważał brak tutaj niezbędnych lekarstw¹³³.

Chryzostom często powtarza, że szukanie pomocy u lekarza było zjawiskiem normalnym, niemal codziennym. „Gdy nasze ciała zaatakują najmniejsza choroba, pośpiesznie wzywamy lekarza”¹³⁴. Chryzostom ma nawet żal do swojej owczarni, że bardziej dba o dolegliwości ciała niż o pożytki duszy¹³⁵. Oczywiście najczęstszymi pacjentami lekarzy byli bogacze, których obżarstwo i pijaństwo przyprawiało o tyle chorób, iż ciągle potrzebowali lekarzy

¹²⁵ Chryz., *Peccata fratrum non evulganda*, 1, PG 51, col. 355.

¹²⁶ Chryz., *In II Ep. ad Tim.*, hom. VII, 2, PG 62, col. 639.

¹²⁷ Chryz., *De diabolo tentatore*, hom. II, 4, PG 49, col. 262; *In Genes.*, hom. VII, 7, PG 53, col. 67.

¹²⁸ Chryz., *De consol. mortis*, sermo I, 1, PG 56, col. 293–294; *In Matth.*, hom. LXXXVIII, 3, PG 58, col. 779. Najczęstszą chorobą oczu na Bliskim Wschodzie, od czasów starożytnych po dzień dzisiejszy, jest jaglica, którą leczono lekami i zabiegami chirurgicznymi, por. E. Savage-Smith, *Hellenistic and Byzantine Ophthalmology: Trachoma and Sequelae*, „Dumbarton Oaks Papers” 1984, vol. 38, s. 169–186.

¹²⁹ Chryz., *Adversus oppugn. vitae monast.*, lib. III, 10, PG 47, col. 364.

¹³⁰ Chryz., *In Genes.*, hom. LV, 3, PG 54, col. 483; *In illud, Vidi dominum*, hom. IV, 5, PG 56, col. 126.

¹³¹ Chryz., *In Isaiam*, cap. I, 2, PG 56, col. 15.

¹³² Chryz., *Ep. IV, ad Olympiadi*, PG 52, col. 590.

¹³³ Chryz., *Ep. XV, CXLVI*, PG 52, col. 620, 698.

¹³⁴ Chryz., *De compunctione*, lib. I, 1, PG 47, col. 395.

¹³⁵ Chryz., *A Théodore, Traité*, 16, 1–10, s. 176.

i codziennego leczenia¹³⁶. Dlatego w ich domach stale gościli lekarze¹³⁷. Ale niezamożni i biedni też korzystali z pomocy lekarskiej, choć zapewne w mniejszym zakresie. Z uwag Chryzostoma można jednak odnieść wrażenie, że leczenie było zjawiskiem poszechnym, że korzystali z niego w mniejszym lub większym stopniu wszyscy¹³⁸.

Oczywiście nie wszyscy mogli pozwolić sobie na leczenie u najlepszych lekarzy, sławnych i wziętych, zwłaszcza gdy byli to lekarze prywatni. Do takich sław ścigali zewsząd zamożni ludzie, odbywając nieraz długie podróże lądem i morzem, narażając się na niedogodności i trudy¹³⁹. A płacić im trzeba było bardzo dużo. W ogóle honoraria lekarzy – co Chryzostom podkreśla wielokrotnie – były wysokie¹⁴⁰. Tylko raz podaje konkretne liczby: „lekarze leczący tę samą chorobę od jednych biorą sto złotych monet (*ἐκατὸν χρυσίον*), od innych połowę, od innych jeszcze mniej, a od innych w ogóle nie biorą honorarium”¹⁴¹. Użyte tu określenie – *χρυσίον* oznacza solida, monetę złotą, ważącą ok. 4,54 g¹⁴². Sto solidów to suma zawrotna. Justynian I mianował w Kartaginie pięciu lekarzy publicznych, z których senior otrzymywał z publicznej kasy 99 solidów rocznie, drugi – 70, pozostali po 50¹⁴³. W tym samym czasie lekarz publiczny w Antinoopolis, metropolii Tebaidy, otrzymywał z kasy miejskiej 60 solidów rocznie¹⁴⁴. Za Justyniana I prefekt pretury afrykańskiej, a więc jeden z najwyższych urzędników państwowych, otrzymywał roczną pensję w wysokości 7200 solidów, ale już inni urzędnicy w jego biurze otrzymywali znacznie mniej: *consularis* – 432 solidy rocznie, *cancellarius* – 252, *assessor* – 72, a pozostali po ok. 10 solidów rocznie¹⁴⁵. Robotnik wykwalifikowany w Egipcie bizantyńskim otrzymywał miesięcznie ok. 2 solidów, niewykwalifikowany prawie o połowę mniej¹⁴⁶.

¹³⁶ Chryz., *Sermo quod qui seipsum non leadit, nemo laedere possit*, 8, PG 52, col. 469.

¹³⁷ Chryz., *Adversus oppugn. vitae monast.*, lib. III, 9, PG 47, col. 364.

¹³⁸ Lekarzy wzywano nawet do mnichów, nawet ascetów, por. S. A. Harvey, *Physicians and Ascetics in John of Ephesus: an Expedient Alliance*, „Dumbarton Oaks Papers” 1984, vol. 38, s. 87–93.

¹³⁹ Chryz., *De Anna*, sermo III, 1, PG 54, col. 654.

¹⁴⁰ Chryz., *Ad Stagirium*, lib. III, 12, PG 47, col. 489–490; *De angusta porta*, 1, PG 51, col. 41; *Ad popul. Antioch.*, hom. VIII, 3, PG 49, col. 101; *In Genes.*, hom. XX, 3; XXI, 5, PG 53, col. 170, 184; *In Ep. ad Tit.*, hom. IV, 5, PG 62, col. 695.

¹⁴¹ Chryz., *In paralyticum demissum per tectum*, 4, PG 51, col. 56.

¹⁴² E. A. Sophocles, *Greek Lexicon of the Roman and Byzantine Periods (From B.C. 146 to A.D. 1100)*, vol. II, New York, s. 1173.

¹⁴³ CJ I, XVII, 1, 41 (534 r.); Jones, *op. cit.*, t. II, s. 1012; Korpela, *op. cit.*, s. 149.

¹⁴⁴ Jones, *op. cit.*, t. II, s. 1012; t. III, ods. 51, s. 335.

¹⁴⁵ J. Iluk, *Ekonomiczne i polityczne aspekty cyrkulacji złota w późnym Cesarstwie Rzymskim*, Gdańsk 1988, s. 90–93.

¹⁴⁶ H. Evert-Kappesowa, *Studia nad historią wsi bizantyńskiej w VII–IX wieku*, Łódź 1963, s. 44–45; idem, *The Social*, s. 150–153.

W tym świetle najwyższe honorarium, o jakim mówi Chryzostom, jest niewiarygodnie wysokie. Ale z tej informacji wynika, że lekarze mogli liczyć na bardzo wysokie honoraria, jeśli leczyli ludzi bogatych, a ci znowu byli gotowi zapłacić bardzo dużo, ale niechybnie wtedy, gdy leczyli się u słynnych lekarzy. A że lekarze usiłowali wziąć jak największe honoraria za swoje usługi, to rzecz normalna. Chryzostom zresztą podkreśla, że w tym środowisku żądza pieniędzy była zjawiskiem częstym. Popychała ich do zabiegania o sławę i reputację, co wedle Chryzostoma miało nieraz skutki fatalne, ale też czasami i zbawienne. Fatalne wtedy, gdy ich rywalizacja przy łóżku chorego o sposób leczenia mogła doprowadzić pacjenta do grobu¹⁴⁷. Zbawienne, bo lekarz „leczył chorego nie na uboczu, w sekrecie, lecz na oczach asysty, ludzi obcych i przyjaciół chorego, aby wszyscy mogli przekonać się o jego staraniach, jakie podejmował dla doprowadzenia chorego do zdrowia”¹⁴⁸. Ponieważ „leczenie jest w ogóle uciążliwe”¹⁴⁹, albowiem wiąże się z bólem, dietą, koniecznością przestrzegania zakazów, nieprzyjemnymi w smaku lekami, to znakomici lekarze starają się złagodzić te uciążliwości, a nawet uprzyjemnić samo leczenie, nie naruszając oczywiście przepisów sztuki lekarskiej¹⁵⁰. Takie postępowanie także przysparzało im wzięcia i sławy, a tym samym i pieniędzy.

Od mniej zamożnych lekarze nie żądali tak wysokich honorariów, ale i ci zmuszeni byli niekiedy zbierać pieniądze na leczenie wśród krewnych i przyjaciół lub nawet pożyczać na procent¹⁵¹. W utworach hagiograficznych spotykamy informacje, że ludzie tracili majątki na leczenie. Od biednej wdowy lekarz zażądał za leczenie jej syna 12 nomism (solidów), a od innego – 18 nomism¹⁵². W świetle tych informacji podane przez Chryzostoma wielkości honorariów od, 100 do 0, wcale nie są li tylko retoryką. Wynika z tego także i to, że nawet biedacy nie byli całkowicie pozbawieni dostępu do znakomitych lekarzy. Przypomnę, że takimi byli zazwyczaj lekarze publiczni, miejscy, a ci mieli przecież obowiązek udzielania darmowych porad biedakom. Ich miał zapewne na myśli Chryzostom mówiąc, że ów lekarz, który od jednych żąda tak wielkiego honorarium, od innych nie bierze w ogóle pieniędzy.

¹⁴⁷ Chryz., *Adversus oppugn. vitae monast.*, lib. III, 9, PG 47, col. 364; *In Matth.*, hom. XVII, 3; LXXIV, 4, PG 58, col. 112, 684. Jednym z powodów niechęci do lekarzy, wyrażanej w utworach hagiograficznych, były ich wysokie honoraria, por. H. J. Magoulias, *The Lives of the Saints as Sources of Data for the History of Byzantine Medicine in the Sixth and Seventh Centuries*, „Byzantinische Zeitschrift” 1964, Bd. 57, H. 1, s. 127–150.

¹⁴⁸ Chryz., *In illud, Vidi Dominum*, hom. V, 2, PG 56, col. 132.

¹⁴⁹ Chryz., *De Lazaro*, hom. VI, 3, PG 48, col. 1031.

¹⁵⁰ Chryz., *A Théodore, Traité*, 7, 30, s. 112.

¹⁵¹ Chryz., *In Ep. ad Tit.*, hom. VI, 5, PG 62, col. 695; *Quod frequenter conveniendum sit*, 2, PG 63, col. 462.

¹⁵² Magoulias, *op. cit.*, s. 131–132.

Chryzostom wielokrotnie mówi, że ciężka choroba często bierze górę nad sztuką lekarską. Ma wtedy chory szczęście, gdy „sen samorzutnie nadejdzie i chorego uwolni od choroby i tysiącznych cierpień”¹⁵³. Gorzej, gdy tego szczęścia nie miał. Albowiem lekarz, gdy zbadawszy puls przekonał się, że chory już kończy swój żywot, zaprzestawał leczenia i podawania lekarstw, a rodzinę i przyjaciół chorego przygotowywał do myśli o pogrzebie. Chryzostom nie potępia takiego postępowania lekarza, a ma mu tylko za złe to, że zamiast martwić się niepowodzeniem swojej sztuki wypowiada się przeciwko choremu „z władczą zarozumiałością”¹⁵⁴. Nie czyni wyrzutu lekarzom, którzy całkowicie opuścili niejakiego Arystoksena z Bitynii, cierpiącego od sześciu lat na chorobę powodującą gwałtowne skurcze, wykrzywanie rąk, niesamowite ruchy oczu, pralizującą mowę i przyczyniającą choremu ataków bólu nie do zniesienia. Gdy był on bogaty, wielu lekarzy na próżno leczyło go różnymi sposobami i lekami, ale ponieważ ich zabiegi nie dały żadnych rezultatów, zaprzestali wszelkiego leczenia¹⁵⁵. Lekarz oczywiście nie zaprzestawał leczenia pochopnie i nawet wtedy, gdy przez długi czas nie dawało ono spodziewanych rezultatów, nie opuszczał chorego mając nadzieję, że wreszcie jego sztuka weźmie górę; jeśli mimo tego choroba nie ustępowała, a lekarz po wyczerpaniu wszystkich środków leczniczych stwierdzał, że w danym wypadku ma do czynienia z chorobą nieuleczalną, to wówczas zaprzestawał dalszego leczenia, uznając, iż swój obowiązek już wypełnił¹⁵⁶. Chryzostom zgadza się z taką postawą, uznając, iż jak długo jest jeszcze nadzieja na wyzdrowienie, to fałszywym krokiem byłoby zaprzestanie leczenia, natomiast jest głupotą leczenie choroby nieuleczalnej¹⁵⁷.

Chorym biedakom z pomocą przychodził Kościół zakładając, począwszy od IV w., instytucje charytatywne, noszące różne nazwy: ksenon, ksenodocheion, katagogion, nosokomion i inne. W literaturze naukowej przyjmuje się na ogół, że mimo różnych nazw pełniły one w IV–V w. podobne funkcje, tzn. zapewniały opiekę biednym podróżnym i miejscowym nędzarnikom, w tym i chorym. Dopiero od końca VI w. ksenony przekształciły się w prawdziwe szpitale dla biednych i średnich warstw społecznych i stały się cechą charakterystyczną miasta bizantyńskiego¹⁵⁸.

¹⁵³ Chryz., *De Sacerdotio*, IV, 3, PG 48, col. 665; *Ad popul. Antioch.*, hom. VIII, 1, PG 49, col. 98. Chryzostom nie czyni tu żadnej aluzji do pogańskiej *ἐγκοίμησις* (*incubatio*).

¹⁵⁴ Chryz., *A Théodore, Billet*, 1, 25–31, s. 222. Od czasów Galena lekarze przywiązywali wielką wagę do badania pulsu. Sam Galen rozróżniał 30 rodzajów tętna, por. Seyda, *op. cit.*, s. 73.

¹⁵⁵ Chryz., *Ad Stagirium*, lib. III, 12, PG 47, col. 489–490.

¹⁵⁶ Chryz., *In Genes.*, hom. XLIII, 3, PG 54, col. 399; *In Isaiam*, cap. I, 3, PG 56, col. 17; *In Acta Apost.*, hom. I, 8, PG 60, col. 25.

¹⁵⁷ Chryz., *In Ep. ad Tit.*, hom. VI, 2, PG 62, col. 697.

¹⁵⁸ D. J. Constantelos, *Byzantine Philanthropy and Social Welfare*, New Brunswick–New Jersey 1968, s. 153–155, 185–220; E. Wipszycka, *Les ressources et les activités économiques des*

Najstarszy ksenon w Antiochii, o którym wiemy, założony został za panowania Konstantyna Wielkiego i usytuowany był przy Wielkim Kościele¹⁵⁹. O istnieniu w Antiochii, w połowie IV w., już kilku ksenonów, nazywanych wymiennie także ksenodocheionami, wspomina *Chronicon Paschale*; podlegały one biskupowi Antiochii, Leoncjuszowi, który wyznaczał im administratorów¹⁶⁰. Chryzostom wymienia niektóre z tych instytucji i z jego informacji wynikałoby, że dostrzega między nimi pewne różnice. Otóż ksenonem nazywa przytułek, w którym znajdowali się biedacy, chorzy na rozmaite choroby i tu zapewniano im leczenie¹⁶¹. Ksenodocheionem nazywa przytułek dla nędzarzy. Wyraźnie to widać w tym fragmencie jednej jego homilii, w którym zachęca swych słuchaczy, żeby ci w swoich domach wydzielali dla biedaków pomieszczenie – ksenodocheion – zaopatrzone w łóżko, stół i lampę oraz dali głodnemu trochę chleba, nagiemu płaszcz, a obcemu ubranie¹⁶². Katagogion zaś to dla Chryzostoma przytułek znajdujący się za bramą miasta, w którym znajdowali się biedacy cierpiący na choroby nieuleczalne, wykluczające chorych z życia w mieście. Do tych chorób Chryzostom zalicza trąd, pożerający ciało mężczyzn (*ἐλεφαντία*) i raka, wyżerającego łono kobiet (*καρκινός*). „Choroby to prawie nieuleczalne i powodujące długie cierpienia. Nieszczęsny kto padł ich ofiarą! Wyłączony z łona miasta nie może uczęszczać do łaźni, usiąść na agorze ani przebywać w jakimkolwiek innym miejscu miasta”¹⁶³.

églises en Égypte du IV^e au VIII^e siècle, Bruxelles 1972, s. 115–119; T. S. Miller, *Byzantine Hospitals*, „Dumbarton Oaks Papers” 1984, vol. 38, s. 53–59; E. Kislinger, *Xenon und Nosokomeion – Hospitäl in Byzanz*, „Historia Hospitalium” 1986–1988, Bd. 17, s. 7–16. Zdaniem A. Philipsborna (*Der Fortschritt in der Entwicklung des byzantinischen Krankenhauswesens*, „Byzantinische Zeitschrift” 1961, Bd. 54, s. 340–341) pierwsze instytucje charytatywne powołane do życia przez Kościół zwały się ksenones i ksenodocheia, pozostałe zaś powstały znacznie później.

¹⁵⁹ Malalas, *Chronographia*, ed. L. Dindorf, Bonnae 1931, s. 318; G. Downey, *A History of Antioch in Syria from Seleucus to the Arab Conquest*, Princeton 1961, s. 349.

¹⁶⁰ *Chronicon Paschale*, ed. L. Dindorf, vol. I, Bonnae 1832, s. 535–536. Constantelos (*op. cit.*, s. 209) powołując się na to źródło powiada, że Leoncjusz był biskupem Antiochii za panowania Konstantyna Wielkiego. Tymczasem na biskupim stolcu w Antiochii zasiadał on w latach 344–358 (por. V. Grumel, *La chronologie*, Paris 1958, s. 446), a więc już za Konstancjusza II.

¹⁶¹ Chryz., *Ad Stagirium*, lib. III, 13, PG 47, col. 490.

¹⁶² Chryz., *In Acta Apost.*, hom. XLV, PG 60, col. 319. O tym, że ksenodocheion mógł pełnić także rolę szpitala, świadczy przekaz Palladiosa, mówiący o założeniu przez św. Efrema ksenodocheionu w Edessie; miał on 300 łóżek i pielęgnowano tam chorych w czasie klęski głodu (Palladios, *Histoire Lausique*, XL, 3, Texte grec., introduction et traduction française par A. Lucot, Paris 1912). Ten sam Palladios podaje, że mnisi zakładali ksenodocheia, w których przyjmowano pielgrzymów i chorych mnichów (idem, *Dialogue sur la vie de Jean Chrysostome*, XVII, Introduction, texte critique, traduction et notes par A. Malingrey, avec la collaboration de P. Leclercq, t. I, Paris 1988, s. 340).

¹⁶³ Chryz., *Ad Stagirium*, lib. III, 13, PG 47, col. 490. O wypędzaniu trędowatych z miast i domów mówi szczególnie obrazowo Grzegorz z Nazjanzu (*Or. XIV*, 10–12, PG 35, col.

Chryzostom nie wspomina o nosokomeionie, czyli szpitalu dla ubogich. Natomiast Palladios, przyjaciel i biograf Chryzostoma, powiada, że gdy jego bohater został biskupem Konstantynopola, to poważnie ograniczył wydatki domu biskupiego i zaoszczędzone pieniądze przekazał nosokomeionowi. Ponadto „zbudował wiele nosokomeionów stawiając na ich czele dwóch pobożnych prezbiterów; dodał im do pomocy lekarzy, kucharzy i dobrych służących, wybranych z grona kawalerów; chciał bowiem, żeby obcy podróżni, których zaatakowała choroba mogli tu znaleźć opiekę”¹⁶⁴. Chorym pomagały także dziewice poświęcone Bogu¹⁶⁵.

U Chryzostoma właściwie nie znajdujemy wzmianek o przesądach dotyczących chorób i leczenia. Na dobrą sprawę tylko raz powiada, że „ci, którzy patrzą na ludzi cierpiących na zapalenie oczu, sami zarażają się tą chorobą”¹⁶⁶. Ale w innym miejscu już wyraźnie śmieje się z ludowych przesądów, nazywając je dziecinadą¹⁶⁷.

Wierzył natomiast w cudowne uzdrowienia. I to nie tylko te, o których mówi Pismo św., ale i w te, jakie miały się zdarzyć w jego czasach. Dokonywali ich „lekarze duchowi” (*ιατροι πνευματικοι*), tzn. męczennicy. Im bowiem Bóg dał moc uzdrawiania chorych w nagrodę za to, iż dla Niego, za wiarę, w walce z grzechem, oddali życie; ta nagroda ma im przysporzyć blasku i chwały na tym ziemskim padole¹⁶⁸. Ciężka choroba brała często górę nad sztuką lekarską, ale żadna nie mogła się ostać przed siłą męczennika, jeśli do jego grobu chory przychodził z ufnością i wiarą¹⁶⁹. I nie trzeba było za to leczenie płacić ani odbywać dalekich podróży¹⁷⁰. Jakkolwiek lekarze ci leczyli wszystkie choroby, to głównie sukcesy odnosili w przywracaniu zdrowia tym, którzy byli

869–873). Podkreśla, że powodował to strach przed zarażeniem się tą chorobą, jakkolwiek według nauki medycznej i lekarzy trąd nie był chorobą zakaźną (*Or. XIV, 27, PG 35, col. 893*). Grzegorz wychwala Bazylego, biskupa Cezarei Kapadockiej, który dla chorych na trąd, „wypędzonych z miast, domów, rynków, od wody, od najbliższych”, zbudował za miastem przytułek (*Or. XLIII, 63, PG 36, col. 577–580*). Sam Bazyl ten szpital także nazywa katagogionem (*Saint Basile, Lettres, XCIV, Texte établi et traduit par Y. Courtonne, Paris 1961, t. I, s. 206*).

¹⁶⁴ Palladios, *Dialogue*, V, 130–135, t. I, s. 122; G. Dagron, *Naissance d'une capitale. Constantinople et ses institutions de 330 à 451*, Paris 1974, s. 490, 510–511.

¹⁶⁵ Chryz., *In Ep. ad Ephes.*, hom. XIII, 3, PG 62, col. 98.

¹⁶⁶ Chryz., *De incompreh. Dei natura*, hom. II, 7, PG 48, col. 718.

¹⁶⁷ Chryz., *In I Ep. ad Cor.*, hom. XII, 7, PG 61, col. 106. Natomiast w jego czasach było wiele przesądów, używano wielu amuletów, ampułek z cudownymi płynami, kadzielnic, bransolet i obrzączek mających znaczenie medyczno-magiczne, por. G. Vikan, *Art, Medicine and Magic in Early Byzantium*, „Dumbarton Oaks Papers” 1984, vol. 38, s. 65–86.

¹⁶⁸ Chryz., *Huit*, VII, 7, s. 232.

¹⁶⁹ *Ibidem*.

¹⁷⁰ *Ibidem*, 6, s. 232. Por. E. Wipszycka-Bravo, *Wierni u stóp Symeona Słupnika. O społecznej funkcji ascetyzmu syryjskiego*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 1979, t. XXVI, nr 4, s. 98–100.

„tyranizowani przez diabła”¹⁷¹. Wielu Antiocheńczyków – zapewnia Chryzostom – zostało cudownie wyleczonych¹⁷².

Należy jednak podkreślić, że Chryzostom o cudownych uzdrowieniach przy grobach męczenników mówi bardzo rzadko, a właściwie nieco szerzej na ten temat wypowiada się tylko w jednej homilii.

Jeśliby zestawili wszystkie wiadomości, jakie Chryzostom zawarł w swojej przepastnej spuściźnie na temat różnych nauk, to niechybnie okazałoby się, że najwięcej szczegółowych informacji podał z zakresu medycyny. Zapewne w szkole Libaniosa czytywał teksty medyczne¹⁷³, gdyż tylko dzięki nim mógł przytoczyć bezbłędnie niektóre naukowe teorie medyczne. Widzę w tym argument przemawiający na rzecz poglądu, że medycyna lub przynajmniej komentowanie niektórych traktatów medycznych było standardowym elementem wyższego wykształcenia w Bizancjum¹⁷⁴.

Trudno oczywiście u Chryzostoma znaleźć wiele szczegółów z zakresu medycyny. Retoryczne wykształcenie nie pozwalało mu umieszczać w swoich utworach takich konkretów¹⁷⁵. Ale odbija się w nich atmosfera, jaka otaczała naukę medyczną i lekarzy. Rzucają one spory snop światła na uznanie, jakim cieszyła się wiedza medyczna, na zaufanie, jakim darzono wykształconych lekarzy, na ich pracę i zarobki, na funkcjonowanie lecznictwa i pomocy społecznej, na społeczne zapotrzebowanie na pomoc lekarską i wreszcie na narodziny nowych lekarzy – świętych uzdrowicieli.

¹⁷¹ Chryz., *Huit*, VII, 5, 9, s. 231, 232. Lekarze od czasów Hipokratesa poprzez całą epokę bizantyjską uważali choroby umysłowe za fizyczne. Decydujące znaczenie na wiązanie ich z działaniem złego ducha miał komentarz Orygenes do Pisma św., gdzie mówi się o wypędzeniu przez Jezusa złego ducha z ciała chłopca (Mrk IX, 14–29; Mt XVII, 14–20; Łk IX, 37–43). Autorytet Ewangelii i komentarz Orygenes zaważył na punkcie widzenia Ojców Kościoła i odtąd spojrzenie lekarskie na te choroby będzie atakowane jako element pogański (O. Temkin, *The Falling Sickness. A History of Epilepsy from the Greeks to the Beginnings of Modern Neurology*, Baltimore 1945, s. 3–4; M. Dols, *Insanity in Byzantine and Islamic Medicine*, „Dumbarton Oaks Papers” 1984, vol. 38, s. 135–148).

¹⁷² Chryz., *In S. Julianum mart.*, 2, 4, PG 50, col. 670, 673.

¹⁷³ Grzegorz z Nazjanzu powiada, że Bazyli, biskup Cezarei Kapadockiej, zajmował się nie całą medycyną, będącą owocem teorii i dowiadczania, a tylko tym jej działem, który ma charakter naukowy, a nie praktyczny (*Or. XLIII*, 25, PG 36, col. 524).

¹⁷⁴ B. Baldwin, *Beyond the House Call: Doctors in Early Byzantine History and Politics*, „Dumbarton Oaks Papers” 1984, vol. 38, s. 15–19; Z. Abramowiczówna, *Filozofia i medycyna u Galena*, [w:] *Wkład starożytności, średniowiecza i renesansu...*, s. 7–12.

¹⁷⁵ H. Hunger, *Die hochsprachliche profane Literatur der Byzantiner*, Bd. I, *Philosophie-Rhetorik-Epistolographie-Geschichtsschreibung-Geographie*, München 1978, s. 70–71.

*Waldemar Ceran*JEAN CHRYSOSTOME SUR LE TRAITEMENT
ET LES MÉDECINS

C'est dans la médecine que Jean Chrysostome (environ 354-407), l'un des plus féconds Pères de l'Église, avait bien souvent puisé ses exemples et ses comparaisons. Ces informations qui sont insérées dans ses oeuvres jettent une certaine lumière sur l'attitude de la société envers la science médicale et les médecins. Il estimait beaucoup la science médicale parce que selon lui, grâce à elle, un homme pouvait entretenir son corps en bonne santé et, par là, l'âme pouvait atteindre le salut éternel. Il fit la connaissance de quelques théories scientifiques pendant ses études à l'école de Libanios. Il appréciait aussi hautement ceux des médecins qui se distinguaient par leur savoir, leur activité professionnelle respectant les règles de l'art médical. Un tel médecin était entouré d'une grande dose de confiance et même dans des situations sans espoir les malades se fiaient à eux. Cela incitait les médecins à des recherches de moyens curatifs nouveaux. Jean Chrysostome ne condamne pas les médecins qui persuadés de l'inefficacité de leur traitement le cessait. Dans les cabinets médicaux les médecins donnaient des consultations, auscultaient, faisaient des opérations, préparaient des médicaments et les vendaient.

Jean Chrysostome mentionne surtout le travail des chirurgiens, ne parlant guère du côté technique de l'opération, par contre, il redonne, d'une façon plastique, l'atmosphère dans laquelle elle se déroulait. Il assure qu'il connaît un bon nombre de maladies, mais le plus souvent, il cite celles qui découlait de la glotonnerie et de l'ivrognerie. En tant que moraliste fervent et ascète il combattait avec acharnement les défauts des couches sociales riches en y voyant un obstacle sur le chemin du salut éternel. Dans cette lutte il se servait des arguments qu'il les trouvait dans la science médicale et il faisait appel à l'autorité des médecins. Parmi les méthodes de traitement, à côté de la chirurgie, il cite l'hydrothérapie, la cure de climat, la diète et l'application du principe de contradiction. Il attribue un rôle de premier plan aux médicaments préparés par les médecins. De la lecture de ses oeuvres on a l'impression que le traitement était très répandu bien qu'il soit lié à des frais importants. Il est évident que les médecins accommodaient le montant des honoraires aux possibilités matérielles des malades. Les médecins publics traitaient les pauvres gratuitement. Les voyageurs pauvres et les misérables profitaient de l'aide médicale dans les institutions appelées *xenon*, *katagogion*, *nosokomeion*, administrées par l'Église du IV^e siècle.

Jean Chrysostome était tellement convaincu dans les grandes possibilités de la science et de l'art médicale qu'il ne pouvait croire aux préjugés populaires. Ce n'est que dans une homélie qu'il parle de guérisons miraculeuses qui, paraît-il, avaient eu lieu auprès des tombes des saints martyrs. Pourtant le fait, que Jean Chrysostome de nature rationaliste n'a pu résister à une conviction croissante de la force de guérison surnaturelle des saints, témoigne de rôle grandissant de cette tendance, dans laquelle, la théorie médicale et la foi coexistaient dans la conscience de générations des Byzantins.